

Kończy się jeden z najtrudniejszych sezonów dla kultury polskiej. Był on — we wszystkich instytucjach artystycznych — sprawdzianem wielostronnym. Zmiana systemu dotacji, a tym samym rzucenie niedochodowych placówek na głęboką wodę, spowodowała, że trzeba było znaleźć na nowo rację bytu. Jaką cenę przyszło za to zapłacić? Czy najgorsze już minęło, czy też jest dopiero przed nami? Czy walka o przetrwanie jest równoznaczna z odrzuceniem ambicji artystycznych? Wreszcie — czy kultura może przetrwać bez dotacji? Na te i inne pytania spróbujemy znaleźć odpowiedź w rozpisanej właśnie ankiecie skierowanej do dyrektorów placówek artystycznych i kulturalnych regionu. Nosi ona tytuł: **Kultura — koniec sezonu: Sukcesy. Niebezpieczeństwa. Nadzieje.** Dziś wypowiedź pierwsza.

KRYSTYNA MEISSNER — dyrektor Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu
Sukcesem było utrzymanie linii programowej teatru, bez obniżania lotów, rezygnowania z ambicji repertuarowych i artystycznych — chociaż realnie mamy coraz mniej pieniędzy. Przyznane nam dotacje gwałtownie zmniejsza inflacja — to, co wystarczało na działalność w styczniu, jest już dziś tylko kwotą na przetrwanie. Mimo to nie zrezygnowaliśmy z pozycji ambitnego repertuaru, nie

zarabialiśmy składankami estradowymi, co dziś robi wiele teatrów. Drugim sukcesem było zorganizowanie międzynarodowego festiwalu „Kontakt 91”, czyli sam fakt, że w ogóle do niego doszło. Cały czas walczę o to, by zachować w Toruniu dwie rzeczy — utrzymać poziom teatru i jednocześnie dać widzom to, do czego od lat przywykli — pulsowanie życia teatralnego w czerwcu. Jest to jednocześnie walka o normalność — mimo kryzysu.

dze, czy impreza nie była za droga, czy nie można jej było zastąpić czymś innym. Wynika to — sędzę — z niewiedzy i chybotliwości stanowisk, ale jest też wyrazem pewnego sposobu myślenia: jak kryzys to kryzys, będę trzeba dzielić równo. Więc jeśli coś się udaje — jest to po prostu podejrzane.

Drugim niebezpieczeństwem jest oczywiście brak pieniędzy, zagrażający egzystencji teatrów. Ja będę się starać, by

Kultura — koniec sezonu:

● Sukcesy ● Niebezpieczeństwa ● Nadzieje

Sukces festiwalu jest jednocześnie niebezpieczeństwem. Budzi zastrzeżenia — dlaczego robi się coś takiego, gdy jest bieda? Czy nie lepiej byłoby te pieniądze przeznaczyć na coś doraźnie bardziej potrzebnego? Słyszę jakby pretensje: dlaczego was ten kryzys nie dotyka? Więc — gdybym przestała walczyć o utrzymanie teatru na poziomie, dołączyła do chóru biadających — właśnie to byłoby uznane za normalne! Mieliliśmy coś w rodzaju przesłuchania u władz wojewódzkich. Pytano: na co poszły pienią-

teatr był otwarty. Będziemy działać nawet w najgorszych warunkach.

Nadzieje — Najważniejsze jest, by stać się z powrotem placówką społeczną potrzebną, do której ludzie przychodzą z własnego wyboru. Myślę, że w najbliższym czasie teatr musi znaleźć nowy temat rozmów z widzem — już nie polityczny. Mam nadzieję, że temat taki w przyszłym sezonie znajdziemy — poprzez repertuar i — oczywiście — wykonanie.